

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

## Bombardowanie Bilbao

### Nocny atak powstańców na madryckie pozycje rządowe

VITORIA. W czasie zwycięskiej ofensywy na froncie baskijskim, wojska powstańcze napotykają wszędzie na zaciekle opór przeciwnika. Przy zdobywaniu każdej z zajętych pozycji toczyły się walki, trwające niejednokrotnie po parę godzin.

Zadanie piechoty było znacznie ułatwione dzięki lotnikom, którzy przez cały czas bitwy utrzymują się w powietrzu, prowadzą loty wywiadowcze, popierają ataki i uczestniczą w pościgu nieprzyjaciela.

Obecnie sytuacja przedstawia się, jak następuje: Jedna z kolumn powstańczych posuwa się ku północy w kierunku Durango, druga zaś, działająca na wschodzie, kieruje się bezpośrednio na Bilbao.

#### Przeciw podwyżce cen cegły

W związku z ujawnioną niepożądaną gospodarczo tendencją zwiększenia cen cegły prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski polecił wszystkim wojewodom niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia cen cegły.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

#### Komisja kontroli cen przystąpiła już do pracy

Wczoraj pod przewodnictwem podsekretarza stanu Wincentego Jastrzębskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji kontroli cen, powołanej przy prezesie Rady Ministrów.

W skład komisji wchodzi przedstawiciele ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, komunikacji, opieki społecznej oraz dyrektor biura ekonomicznego w prezydium Rady Ministrów.

Na wczorajszym posiedzeniu po załatwieniu spraw natury organizacyjnej przydzie-

lono poszczególnym członkom komisji opracowanie zagadnień oraz wniosków, dotyczących cen artykułów, posiadających znaczenie dla: a) planu inwestycyjnego, b) kosztów utrzymania, c) budżetów publicznych.

Na posiedzeniu omówiono również sprawę współdziałania sfer gospodarczych z komisją.

W związku z powyższym należy oczekiwać, że w dniach najbliższych przewodniczący komisji odbędzie szereg konferencji z poszczególnymi organizacjami gospodarczymi.

W związku z ujawnioną niepożądaną gospodarczo tendencją zwiększenia cen cegły prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski polecił wszystkim wojewodom niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia cen cegły.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

W związku z ujawnioną niepożądaną gospodarczo tendencją zwiększenia cen cegły prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski polecił wszystkim wojewodom niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia cen cegły.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

Ceny cegły nie mogą przekroczyć poziomu cen, jaki ukształtował się na wolnym rynku w lipcu 1936 r. z uwzględnieniem jedynie ewentualnych późniejszych zmian w kosztach robocizny.

#### Cała dzielnica spłonęła 25.000 osób pozostało bez dachu nad głową

MANILLA. — Olbrzymi pożar, jaki nawiedził wczoraj dzielnicę Tondo, zniszczył z górą dwieście budynków, w tej liczbie liczne fabryki i magazyny towarowe. 25 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

Na skutek silnego wiatru pożar rozszerzał się z olbrzymią szybkością, przy czym rozmiar

ry kłęski stały się jeszcze większe na skutek tego, że niektóre pompy strażackie po pewnym czasie przestały działać.

Według dotychczasowych danych tylko jedna osoba poniosła śmierć w płomieniach. Liczą się jednak z tym, że liczba ofiar znacznie wzrośnie.

Tak np. zaginęła grupa dzie-

świe pozycje, zajmując masyw de Amboto i wzmacniając położenie na wzgórzu Gorsea Chiqui, wysokości 1000 metr. Czoło wojsk powstańczych znajduje się w odległości 5 klm. od Durango.

Dwie eskadry bombardowców eskortowane przez aparaty myśliwskie bombardowały dłuższy czas Bilbao, niszcząc 8 samolotów, które zamierzały wystartować z lotniska. Zniszczono też wiele obiektów wojskowych oraz statek na rzece Nervion.

MADRYT. — Ożywioną działalność zanotowano wczoraj między godz. 21 i 23. Na froncie podstołecznym, a zwłaszcza w kierunku miasta uniwersyteckiego.

W ciągu godziny słychać było nieprzerwany ogień karabinowy oraz wybuchy pocisków artyleryjskich.

Jak się okazało powstańcy usiłowali wyjść pod osłoną nocy ze swych pozycji w mieście uniwersyteckim, jednak ogień zaporowy oddziałów rządowych poczynił znaczne spustoszenia w szeregach powstańców i jak zapewniają, nie zdołali oni dotrzeć do okopów wojsk rządowych.

SEWILLA. — Gen. Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom zawartym w komunikatach rządowych.

Wspominając o operacjach na froncie północnym oświadczył on, iż wojska powstańcze, posuwają się naprzód i że zajęły liczne poważne pozycje, zdobywając obfity materiał wojenny.

Na stronę powstańców przeszło 20 milicjantów, stwierdzających demoralizację w szeregach nieprzyjaciela.

Na tym odcinku — powiedział gen. Queipo de Llano — należy oczekiwać w każdej chwili poważnych wydarzeń.

#### PASZPORTY ZAGRANICZNE NA WYSTAWIE PARYSKĄ

Jak się dowiadujemy spodziewane jest wydanie specjalnego zarządzenia, które unormuje sprawę wystawiania paszportów zagranicznych na wystawie międzynarodowej w Paryżu.

Chodzi o sposób wystawiania paszportów, o cenę terminu ważności i o unormowanie zagadnień walutowo-dewizowych.

Na froncie południowym wojska rządowe atakują bez rezultatów. Queipo de Llano dodał, że po ostatnich atakach na polu bitwy znaleziono prze-

szło 500 zabitych, wśród których kapitan Holendra oraz 2-ch poruczników, jednego Rosjanina i jednego Francuza.

#### „Burza” wśród okrętów świata weźmie udział w defiladzie koronacyjnej

Ze źródeł oficjalnych dowiadujemy się, że na międzynarodową defiladę okrętów wojennych, która odbędzie się w ramach uroczystości z okazji koronacji króla Anglii Jerzego 6-go w Spithead został wyznaczony O. R. P. „Burza”.

Nie jest to pierwszy występ reprezentacyjny tego okrętu

na terenie zagranicznym. Przypominamy, że O. R. P. „Burza” uczestniczył już w kilku wizytach oficjalnych, m. in. w Finlandii, Szwecji, Danii, Niemczech i Z. S. R. R. Tym razem będzie on reprezentował polską marynarkę wojenną wśród okrętów wszystkich flot wojennych świata.

#### Polityka polska wobec Niemiec nie ulegnie zmianie

PARYŻ. — „Paris Soir” ogłasza rozmowę, którą odbył korespondent tego dziennika z min. Beckiem w Cannes.

Min. Beck wyraził swe zadowolenie z powodu spędzenia urlopu na Riwierze. W dalszym ciągu rozmowy min. Beck, jak

podaje „Paris Soir” oświadczył, że w chwili obecnej nie ma żadnego powodu do zmiany polityki polskiej wobec Niemiec.

Min. Beck wyraził dalej zadowolenie z powodu pomyślnego rozwoju stosunków polsko-francuskich.

#### Min. Eden pojedzie do Belgii

LONDYN. — Angielskie M. S. Z. wydało komunikat, zapowiadający, iż w końcu miesiąca min. Eden na zaproszenie rządu belgijskiego odwiedzi Belgię, co pozwoli mu wznowić osobiste kontakty nawiązane z prem. van Zeelandem i

ministrem spr. zagł. Spaakiem w Genewie oraz podczas ich wizyt w W. Brytanii

Reuter dodaje, iż min. Eden nie nawiąże żadnych rokowań, lecz odbędzie w Brukseli pożyteczną wymianę poglądów w sprawach bieżących.

#### B. wiceprezydent Łucka skazany na 5 lat więzienia za nadużycia

Sąd Okręgowy w Łucku, po dwudniowej rozprawie, ogłosił wyrok w sprawie b. wiceprezydenta m. Łucka, Stefana Wasilewskiego i towarzyszy, oskarżonych o nadużycia pieniężne, popełnione w czasie

Sąd uznał winę oskarżonego Wasilewskiego we wszystkich punktach oskarżenia i skazał go na łączną karę pięć lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10.

#### 227.500 osób przybędzie do Londynu na uroczystości koronacyjne

LONDYN. — „Times” przeprowadził próbną obliczenie gości: jakich spodziewa się Londyn w okresie koronacyjnym.

Wedle tego obliczenia do Londynu przybędzie z poza Wielkiej Brytanii dla obejrzenia koronacji 227.500 osób. Z tego cudzoziemców z Europy 100 tysięcy, ze Stanów Zjednoczonych 22.500, z innych części świata — 4 tys., Anglików zamieszkałych w tych krajach przybędzie — 7 tys. z Imperium Brytyjskiego prawdopodobnie przybędzie według tych obliczeń z Kanady — 20 tys. osób, z Australii — 20 tys., z Nowej Zelandii — 5 tys.,

z Południowej Afryki — 15 tys., Irlandii — 12 tys., z kolonii — 7 tys.

„Times” oblicza, że tych 227.500 osób wyda w okresie swego pobytu w Anglii z okazji koronacji ogółem 27 milionów funtów szterlingów.

#### Katastrofa lotnicza

W pobliżu Carlshott wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której znalazł śmierć oficer i mechanik. Samolot spadł w morze i zatonął. Dotychczas nie wydobyto zwłok ofiar katastrofy.





# Warszawscy gangsterzy w roli delegatów

## Pomysł wyszantażowania 8 tys. zł. nie powiódł się

Liczni goście w cukierni „Amerykanka” (ul. Złota w Warszawie) byli onegdaj wiecznymi świadkami niezwyklego zajścia. Przy jednym ze stolików siedzieli 3-ch mężczyźni prowadząc szepcąc rozmowę. Po chwili jeden z nich wyjął grubą kopertę i wręczył siedzącemu mu towarzyszowi.

Wkrótce potem od sąsiedniego stolika podniosło się 2-ch mężczyzn, którzy wyjęli rewolwery i z okrzykiem: „ręce do góry!” obwidowali owego mężczyznę, który schował kopertę do kieszeni.

Następnie całe towarzystwo opuściło szybko cukiernię. Na ulicy wsiadli do oczekującego auta i odjechali.

Z przeprowadzonych wywiadów, okazało się co następuje. W fabryce okuć budowlanych p. f. „B-cia Lubert” sp. akc. — w Warszawie już od kilku tygodni trwa strajk około 400 robotników. Zarząd fabryki czynił wszelkie zabiegi celem zlikwidowania strajku, lecz do porozumienia z robotnikami nie doszło. Odpowiedni moment stali się wykorzystywać dwaj szanowi.

Zgłosili się oni początkowo

### Wybuch petardy przed Politechniką

Przed drzwiami rektoratu Politechniki Warszawskiej na stąpił w południe wybuch. Jak się okazało była to petarda podrzucona przez któregoś ze studentów.

Natychmiast wezwano policję i polecono studentom gmach Politechniki opuścić. Przy wyjściu stała policja i wszystkich studentów wylegitymowała.

## Sekta zwolenników księżycy stworzona przez umysłowo chorego bankiera

Jesienią 1930 roku z zakładu dla umysłowo chorych w San Diego został wypuszczony bankier, Vincente Sarella. Zaraz po opuszczeniu zakładu wydał grubą książkę o księżycu, w której wzywał wszystkich, tak zwanych ludzi nocy, do założenia własnej organizacji i do stworzenia własnej kultury. Naiwne dzieło półgłówka było bardzo poczytne i cieszyło się uznaniem kobiet ekscentrycznych.

Po opuszczeniu zakładu Sarella, wraz z dwoma synami, którzy prowadzili jego przedsiębiorstwo, przesiedlił się do Kolumbii, gdzie w pobliżu miasta Arano nabył olbrzymie obszary ziemi i wybudował wspaniałe pałacyk. W ten sposób założył coś w rodzaju królestwa zwolenników księżycy, któremu prasa amerykańska w ciągu kilku następnych lat poświęcała wiele miejsca. Tysiące pielgrzymów ze wszystkich stanów wędrowało do Vincento Sarella. On i jego synowie wtajemniczali ich w „kult księżycy” i brali u nich za to dużo pieniędzy. Nie można było ustalić, czy Sarella i jego synowie są wyrafinowanymi afezrystami, czy też sami wierzą w wymyślony przez nich kult.

Pod koniec ubiegłego miesiąca brazylijski kapitan Jose Catarrec udał się do pałacu Sarella, chcąc nakłonić żonę aby

telefonicznie, a następnie osobiście do zarządu fabryki (Złota 34), oświadczając dyrektorowi, Jerzema Lubertowi, że jako rzekomi przedstawiciele Związku Metalowców, mogą przyczynić się do zlikwidowania strajku. Jednak zarząd fabryki będzie musiał ponieść

koszty w sumie 8.000 zł. Dyr. Lubert w zasadzie zgodził się lecz przyrzekł dać jeszcze konkretną odpowiedź po porozumieniu się z zarządem fabryki. Ostatecznie targ w targ „przedstawiciele” zgodzili się na sumę 6.500 zł. Dyr. Lubert zawiadomił o

powyższym szantażu odnośnie władze policyjne, uprzednio, t. j. przed spotkaniem się w cukierni wynotował numery banknotów. Aresztowanych szantażystów przewieziono do urzędu śledczego. Do protokołu załączono kopertę, zawierającą 6.500 zł. gotówką.

## Z życia bigamistów

### Niebywałe historie

Bigamista Karol M. jednocześnie miał 6 żon. Wstępował w związki małżeńskie ze szczególnych powodów. Ceremonie ślubne sprawiał mu bowiem niewymowną przyjemność. Tuż przed ujęciem mieszkał ze swoją „najmłodszą” żoną. Kobieta ta nie wiedziała o swoich rywalkach, które bigamista co pewien czas odwiedzał, pozorując wyjazdy, w sprawach handlowych.

Pewnego dnia M. nie wrócił „z podróży”. Zrozpaczona żona weszła poszukiwania, które nie dały jednak żadnego wyniku. Ponieważ bigamista nie pracował wcale w przedsiębiorstwach o których jej wspominał. Po kilku dniach młoda kobieta przeżyła coś niezwyklego. W dzienniku wyczytała nazwisko swego małżonka. Został oskarżony o bigamię i czekała go surowa kara. Zznał, że gdy gra główną rolę w ceremoniach ślubnych, czuje się niewymownie szczęśliwy. Organy i śpiew chóru wprowadzają go w taki zachwyty, że z tego względu 6 razy wstępował w związki małżeńskie. M. został oskarżony o posiadanie pięciu prawnych żon, a szósta, o któ-

rej istnienia sąd wcale nie wiedział, dowiedziała się o swym nieszczęściu z gazet.

Również i kupiec S. był często w „rozjazdach”. To udawał się ku zmartwieniu małżonki, do Czechosłowacji, to znów do Jugosławii. Pewnego dnia podczas jego nieobecności przybył do niego telegram. Żona otworzyła go i gdy poznała jego treść, omal że nie zemdląca z przerażenia. Treść telegramu była następująca: „Nasz najmłodszy ciężko za-

chorował — stop — przyjeżdżaj natychmiast, twoja zrozpaczona Ruzena Praga I”.

Żona bigamisty natychmiast zawiadomiła o swym odkryciu władze. Wszczęte z miejsca śledztwo ustaliło, że od sześciu lat był żonaty z Ruzeną i posiadał z nią 3 dzieci, z których najmłodsze zmarło. Okazało się również, że i w Jugosławii kupiec posiadał prawną małżonkę, z którą miał 2-letnie dziecko. Żadna z jego trzech małżonek nie wiedziała o istnieniu pozostałych.

## Tancerki pod śniegiem

### Przykra przygoda słynnego zespołu baletowego

Szczególnemu wypadkowi uległ słynny zespół baletowy pułkownika Basila, który składa się ze stu tancerek i który obecnie odbywa tournée po Ameryce.

Zespół baletowy Basila, który wystąpi podczas uroczystości koronacyjnych w Londynie, znajdował się w pociągu specjalnym, mknącym poprzez północną Kalifornię. W górach na wysokości Delt pociąg specjalny, składający się

z 5 wagonów sypialnych, salonek, 4 wagonów towarowych i jednego restauracyjnego, natknął się na gwałtowną burzę śnieżną. Na wysokości 1.500 metrów nad poziomem morza pociąg musiał się zatrzymać, ponieważ huraganowy wiatr naniósł takie mnóstwo śniegu na tor, że dalsze posunięcie naprzód było niemożliwe.

Po kilku godzinach wagony były już osypane śniegiem, który je całkowicie zakrywał. W pociągu powstała niesłychana panika: przerażone tancerki z uginającym się pod nimi ze strachu kolanami biegały z wagonu do wagonu, nie wiedząc co mają z sobą uczynić.

Po dwóch dniach zapasy, które znajdowały się w wagonie restauracyjnym, wyczerpały się. Obsługa pociągu nie chcąc, aby tancerki zmarły

## 12 lat za zabójstwo przyjaciółki

Jak to podawaliśmy przed sądem w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko Alberowi, oskarżonemu o zabójstwo swej przyjaciółki.

W późnych godzinach wieczornych sąd ogłosił wyrok, uznający winnym Alberta umyślnego zabójstwa i skazał go na 12 lat więzienia.

Sąd stanął na stanowisku, że Alber drogą zabójstwa chciał się uwolnić od tych węzłów jakimi się skrępował w stosunku do s. p. kapitanowej Mańko.

Sąd nie wymierzył najwyższej kary jedynie z uwagi na pewne cechy psychopatii ustrojowej, stwierdzonej przez biegłych.

Alber przyjął wyrok spokojnie.

## HUMOR

### NASZE DZIECI

— Ojcie, co to są niedyskretnie pytania?

— Pytania, na które nie można odpowiedzieć.

— Nasz nauczyciel stawia w takim razie dużo pytań niedyskretnych.

## Adwokat i... zarost

### Przykrości człowieka, któremu „broda” szybko rośnie

Adwokatowi O'Neilowi z Houstonu (stan Texas) tak szybko rośnie zarost, że po upływie dwóch godzin musi się znowu golić, jeśli mu zależy na tym, aby przyzwycięzić wyglądać.

Adwokat opowiada, że jest bardzo zajęty i czas nie zawsze mu pozwala na to, aby golić się tak często. Z tego powodu czasem ma przykrości.

Gdy o godzinie 8 rano przychodzi do kancelarii z gładką ogoloną twarzą, jest przeko-

nany, że za dwie godziny będzie tak wyglądał, jak gdyby się od dawna nie golił. Do jednego tylko przyzwycięził się adwokat. Jak udaje się na jakąś uroczystość, która ma trwać kilka godzin, zabiera z sobą brzytwę i mydło do golenia. Podczas uroczystości wymyka się do umywalni i tam się goli.

## Złodziejski występ młodzieńca

### skradł zbiór znaczków olbrzymiej wartości

BERLIN. — W jednym z mieszkań zachodniej dzielnicy Berlina okradziono zbieracza znaczków pocztowych. Wartość skradzionych znaczków oceniana na 60 tys. marek.

Dochodzenie stwierdziło, że kradzieży dokonał pewien młodzieniec w porozumieniu ze siostrą podczas nieobecności

pana domu. Znaczkę sprzedano i za uzyskane pieniądze złodziej prowadził wystawny tryb życia, kupił luksusowy samochód i t. p. Przed wykryciem kradzieży udało mu się zbiec do Bazylei, lecz został tam ujęty przez policję szwajcarską i ma być wkrótce wydany.

W kilka minut później w pokoju na parterze znaleziono zwłoki Vincento Sarella. Po zabójcy nie było śladu, a pani







TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Iwanow zawiadł swą córkę do Petersburga, gdzie pod opieką siostry została umieszczona w klasztorze dla przekórnych córek arystokracji. Po powrocie do Warszawy zaczął zawiadywać do siebie Charewicza, który zobowiązał się do współpracy z ochroną. Charewicz, który po wyjściu z ochrony zamierzał złamać dane przyrzeczenie, postanowił uciec za granicę. Ale w chwili, gdy wsiadł do dorożki, by odjechać na dworzec, wskoczył za nim jakiś nieznajomy.

— Dokąd to pan jedzie? — zapytał nieznajomy, w którym Sas poznał od razu szpicla.

— Hm... hm... — Charewicz nie mógł słowa wydobyc. — Przeprowadzam się na wieś... Postanowiłem zamieszkać na wsi...

— No, no, mój panie, sądzi pan, że trafił na frajerów... — wesoło odrzekł szpicel. A tymczasem dorożkarz, nie wiedząc dokąd ma jechać, odwrócił się:

— Dokąd jasnie pan każe jechać?

— Podnieś budę i jedź na Ratusz — odparł ostro szpicel.

Charewicz zbladł. Jest znów aresztowany. Nie udało się. Teraz już go Iwanow nie wypuści...

Dorożka wkrótce przybyła na drugie podwórze Ratusza, przed pałac Blanki. Tu szpicel wysiadł, zabrał sam rzeczy Charewicza i zaprowadził go na górę.

Iwanow przywitał swego współpracownika, który zamierzał przed nim uciec, z uśmiechem na ustach.

— Witam pana, mości dzieju — powiedział po polsku. — Acan zamierzał wyjechać na zieloną trawę, a mój urzędnik temu przeszkodził?... Strasznie źle są wychowani ci moi urzędnicy... Nie dają ludziom spokoju, ale ja rozumiem pana. Wyjedźcie pan wkrótce na wieś, ale przedtem musimy ze sobą trochę pomówić, prawda? Proszę, niech pan siada...

Charewicz drżący, błądł usiadł na wskazanym mu krześle.

— A dokąd to zamierzał waćpan wyjechać?

— Mam wujka na wsi, za Wołominem, w Czarnolesiu... Warszawa męczy mnie, mam ostatnio do czynienia z płucami, chciałem wyjechać odpocząć...

— Ach, tak, pan jest chory. Wyślemy pana na koszt rządowy na Kaukaz, tam pan wypocznie na pewno. Ale zdaje się, że otrzymał pan ode mnie a conto pewnych usług pięćdziesiąt rubli, prawda?

— Tak, panie pułkowniku, otrzymałem i właśnie zamierzam zwrócić panu pułkownikowi, jak zarobię, te pieniądze...

— Cha, cha, cha! Zamierzał mi pan zwrócić! Pan inspektor Koch miał rację. Jest pan niezwykle uczciwy i można panu ufać... A czemu to zamierzał pan zwrócić mi te pieniądze?

— Bo... bo... — krztusił się Sas. — Bo zdecydowałem się zupełnie usunąć z pracy partyjnej, by nie brać udziału w akcji ani po jednej, ani po drugiej stronie. Moje nerwy tego nie przeniosą...

— Ach, tak, cenię pańską wolę. Zatem nie widział się pan już z nikim ze swoich towarzyszy?

— Nie, od czasu wyjścia z więzienia, nie widziałem już nikogo... Zresztą stracili do mnie zaufanie po moim zwolnieniu, bo nawet unikają ze mną spotkania. Gdy idę ulicą, odwracają głowę, jak gdyby mnie nie widzieli...

— Aba, unikają pana, unikają spotkań! To zupełnie co innego, mój drogi panie... A czy pan mówi prawdę?

— Świętą prawdę, panie pułkowniku — Sas był niezmiernie rad, że zdobył zaufanie Iwanowa. Wypuści go teraz, a on odetchnie wolną pierśią, zwolniony ze swego podłego zobowiązania...

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana. Twarz Iwanowa nabiegła krwią, zerwał się z miejsca, walał pięścią w biurko i krzyknął:

— Łiesz, ty psiel!

— Nie, panie pułkowniku, prawdę mówię — zduszonym głosem odrzekł Sas.

— Łiesz, — powtórzył Iwanow. — A teraz posłuchaj...

Nacisnął dzwonek. Gdy wszedł adiutant, rozkazał mu:

— Przynieść akta sprawy Sasa!

Charewicz zadrzał. Po chwili Iwanow już spokojnym, miarowym głosem czytał:

— Po zwolnieniu z ochrony udał się Charewicz do domu i dnia tego nie wyszedł. Nazajutrz z rana o godzinie dziesiątej minut piętnaście przybył na lekcję do mieszkania inspektora Kocha, skąd wyszedł dopiero o godzinie trzeciej po południu. Oglądając się kilkakrotnie za siebie udał się pieszo w stronę Elektoralnej, potem Chłodną aż do placu Kercelego, gdzie znikł w domu na Przykoppowej numer 13...

Sas słuchał raportu, który Iwanow czytał, drżąc cały. A więc Iwanow śledził go, wie dokąd chodził, ale spróbuje wytłumaczyć się z tej wizyty. Pułkownik tymczasem grzebał w jakichś aktach, poczem znów czytał:

— Na posiedzeniu wydziału rozpatrywano sprawę Edwarda Charewicza, pseudonim partyjny — Sas. Jak zdołałem się dowiedzieć, wysunięto podejrzenie, że został on zwolniony po zaangażowaniu go jako szpicla. Większość obecnych jednak miała się ponoć przeciwstawić takim podejrzeniom i w końcu postanowiono przychylić się do prośby Sasa i powierzyć mu robotę partyjną, a mianowicie zarządzanie składem bibuły na Warszawę...

Sas teraz struchlał, a język jego jak gdyby przywarł do podniebienia. Iwanow wie wszystko. W partii tkwi prowokator!

A tymczasem Iwanow wrócił do poprzednio czytanej kartki i Charewicz usłyszał dalszy ciąg raportu:

— Charewicz wyszedł z domu na Przykoppowej 13 o godzinie szóstej minut dwadzieścia, wrócił znów Elektoralną, gdzie wszedł do sklepu damskiej konfekcji, skąd wrócił z zapakowaną paczką, zawierającą najprawdopodobniej torebkę. Na placu Teatralnym wsiadł do tramwaju i odjechał w stronę Mokotowa... Prawda, panie Sas, czy nie prawda? — zapytał Iwanow, zwracając się wprost do Sasa-Charewicza.

— Tak, prawda, panie pułkowniku...

— A może zechce tak pan powiedzieć, co pan robił na Przykoppowej numer 13?

— Podano mi tam pewien adres, gdzie miałem otrzymać lekcję... Targowałem się długo co do ceny, aż wreszcie lekcji nie przyjąłem...

— Bujasz, synul! W tym lokalu spotkałeś się z

Bolkiem, towarzyszem Bolkiem, znasz takiego?...

Charewicz już nic nie odpowiedział. Oświadczył wreszcie, że nie ma zamiaru wydać swych towarzyszy...

— Mój drogi — stanowczym głosem powiedział Iwanow — ta zabawa trwa już zbyt długo, nie zwykłem tyle czasu tracić na próżno, chcesz jak widzę, bawić się ze mną w ciuciubabkę. Krótko i węzłowato: będziesz lojalnie pracował dla ochrony, czy też nie? Wybieraj!

Sas odrzekł:

— Panie pułkowniku, rodziców moich zabili żandarmi, ojca mego uderzyli kolbą w głowę, wkrótce po tym zmarł, a matka tego ciosu nie przeżyła...

— Wiem — sucho przerwał Iwanow — to nie ma do rzeczy. Będziesz dla nas pracował, czy chcesz, by cię spotkał stokroć gorszy los, aniżeli twego ojca?...

— Panie pułkowniku — jęklwym, płaczącym głosem powiedział Charewicz — gotów jestem pójść na Sybir, do więzienia, na szubienicę, ale mych towarzyszy nie wydam...

Znów rozległ się śmiech Iwanowa:

— Bohatera z siebie strugasz, co? Cha, cha, cha... Za późno, za późno... Nie posłę ciebie na szubienicę, ani na Sybir, ani do więzienia... Niepotrzebne mi twoje bohaterstwo... O, nie, wypuszczę ciebie, nie chcesz, nie trzeba... Jesteś wolny... Panie Charewicz, jest pan wolny... Do widzenia...

Charewicz wstał, ukłonił się i skierował się w stronę drzwi. Ale w tej chwili zawołał go Iwanow z powrotem.

— Tylko na pożegnanie chciałem pana uprzedzić, że czeka pana w najbliższych dniach niespodzianka...

— Niespodzianka? — zdziwił się Charewicz.

— Tak, drogi panie... Pańscy towarzysze, których pan nie chce wydać, zostaną zawiadomieni, że otrzymał pan ode mnie, kata Iwanowa, szefa ochrony, pięćdziesiąt rubli... Dowiedzą się, że pan przed nimi to zataił... Dowiedzą się, że wrócił pan rzekomo do nich tylko po to, by dowiedzieć się, gdzie jest Tadeusz Orliński... Dowiedzą się, że pieniądze, pochodzące z ochrony, wydał pan na siebie, na swą kochankę... I poza tym dowiedzą się, że waćpan był u mnie dzisiaj i że pana wypuściłem...

Charewicz stanął osłupiały. Zrozumiał teraz diabelski pomysł Iwanowa. Zawiadomił jego towarzyszy, że Sas jest prowokatorem.

— Cha, cha, cha — roześmiał się znów Iwanow. — Sądził pan, że jestem głupcem, którego waćpan, student, wystrychnie na dudka. A no spróbujemy, kto z nas dwóch jest bardziej pomysły: ja czy pan? Po cóż miałbym pana na szubienicę posyłać, kiedy bojowcy świetnie strzelają i potrafią zabijać prowokatorów... Proszę, panie Edwardzie Charewicz, jest pan wolny... Czego pan zwleka?

— Ale Sas nie wyszedł. Z oczu jego ciekły łzy. Iwanow ostro rzucił:

— Bez babskich kawałów. Powie pan, gdzie jest Orliński czy też nie?

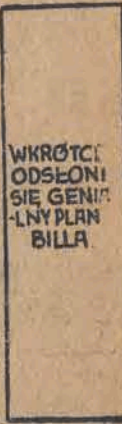
Dalszy ciąg jutro.

Dalszy ciąg jutro.

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„U kresu sił“



JUTRO: PTASZEK CHCE ODFRUNAĆ

